JAN WOJCIESZCZUK

ur. 1951; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Biała Podlaska, PRL
Słowa kluczowe	PRL, NSZZ „Solidarność”, stan wojenny, Zbigiew Hołda,

Oznaki i przepowiednie stanu wojennego

Nieżyjący już Zbyszek Hołda, z którym przyjaźniliśmy się praktycznie od czwartego czy piątego roku życia, był świadkiem opinii mojej matki. Moja matka, która zmarła w zeszłym roku w wieku osiemdziesięciu siedmiu lat, była ciężko doświadczona przez Sowietów. Moja rodzina pochodzi ze Zbaraża. Mama, jako piętnastoletnia dziewczyna, została ze swoją matką wywieziona na Syberię. W Kazachstanie pod Czelabińskiem, potem pod Karagandą budowała kolej. Mógł być styczeń 1981 roku – pamiętam jak dziś, jak nam powiedziała: „Słuchajcie, na mój nos, to ja wam paczki do więzienia będę wysyłała”. I spełniło się.

Nikt z nas nie sądził, że władza zdecyduje się na tego rodzaju krok, nawet po kryzysie bydgoskim. Kwestie wejścia Sowietów, które były w grudniu 1980 roku czy wcześniej, nawet te sygnały traktowaliśmy jako forpocztę jakichś nie do końca racjonalnych pomysłów naszej władzy czy władzy Leonida Breżniewa.

Ale, mówiąc wprost, widziałem przygotowania do stanu wojennego. 12 grudnia miałem zajęcia w Białej Podlaskiej. Tam było zawodowe studium administracyjne, które prowadził UMCS. Myśmy chyba raz na miesiąc czy raz na dwa tygodnie jeździli tam na zajęcia. Pamiętam, jak wracaliśmy z tej Białej Podlaskiej, było chyba między godziną dwudziestą a dwudziestą pierwszą. Widzieliśmy w tamtych rejonach przejazd SKOT-ów. Nikt z nas w ogóle nie pomyślał, że to przygotowania do stanu wojennego. SKOT-y czasami jeździły, jak wojsko miało benzynę, to się czasami przemieszczali. 13 grudnia w regionie mieliśmy mieć dużą konferencję o rozwiązywaniu problemów alkoholowych. Miałem mieć referat, ktoś z Warszawy miał przyjechać. Byłem w domu koło godziny dwudziestej drugiej, moje dzieci się jeszcze ze mną przywitały i poszły spać. Michał miał trzy i pół roku, Piotrek cztery i pół. Siadłem przy biurku i nanosiłem poprawki na tym swoim wystąpieniu. Telewizji z żoną nie oglądaliśmy, radio było wyłączone, dzieci spały. W takiej niewiedzy była większość z nas. Inni może wiedzę o wprowadzeniu stanu wojennego mieli, natomiast ja i środowisko, w którym funkcjonowałem – nie.

Data i miejsce nagrania	2013-11-12, Warszawa
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Jakub Biesak
Redakcja	Janka Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"